

Przed Pierwszym Krajowym Zjazdem Dyrektorów i Kierowników Szkół i Zakładów Specjalnych

W dniach 28, 29 i 30 grudnia 1950 r. odbędzie się po raz pierwszy w Polsce Krajowy Zjazd Dyrektorów i Kierowników szkół i zakładów specjalnych. Zjazd zgromadzi ponad 250 osób.

Szkolnictwo specjalne w Polsce zajmuje się młodzieżą i dziećmi niewidomymi, głuchymi, umysłowo upośledzonymi, moralnie zaniechanymi, kalekami i przewlekłe chorej. Ma ono za zadanie z pomocą specjalnych metod nauczania i wychowania przygotować jednostki te do pracy społecznej, a więc uchronić społeczeństwo od utrzymywania ludzi będących ciężarem społecznym. Ma przywrócić każdej parę rąk do pracy.

W roku szkolnym 1949/50 przekroczyliśmy na tym odcinku stan przedwojenny. Zrobiliśmy więcej w ciągu 5 lat wojennych, niż zrobiono w przeciągu 21 lat okresu międzywojennego. W r. szk. 1949/50 mieliśmy 241 szkół specjalnych, a w r. szk. 1938/39 było ich tylko 142, w r. szk. 1949/50 uczyło się w tych szkołach 22592 dzieci, a w r. szk. 1938/39 — 15360; w 1949/50 r. pracowało 1435 nauczycieli, w r. 1938/39 było ich 568. Oprócz tego — celem przeciwdziałania niszczącemu skutkom wojny — zorganizowaliśmy dwa nowe działy szkolnictwa: dla dzieci kalek i przewlekłe chorej; organizujemy w zależności od potrzeb przedszkola specjalne oraz szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego. Wprowadziliśmy świetlice i politeczniczące w formie przysposobienia zawodowego do wszystkich specjalnych szkół stopnia podstawowego. Olbrymi nacisk kładziemy na przygotowanie do pracy zawodowej, na naukę zawodu upośledzonych, uważamy to za istotne, choć nie jedyną zadanie szkolnictwa specjalnego. Związaliśmy mocno pracę naszych szkół specjalnych z życiem nowej Polski. Rewidujemy ciągle i doskonalimy treść i formę naszej pracy. Otworzyliśmy w Warszawie eksperymentalną szkołę dla niedowidzących. Podnieśliśmy w Państwowym Studium Pedagogiki Specjalnej liczbę nauczycieli, przygotowujących się do pracy w szkolnictwie specjalnym z 30 na 120 miejsc. Wszystko są to zdobycze powojenne. Dziś mamy czym się pochwalic na tym odcinku, nawet w skali międzynarodowej.

Wszystkie te osiągnięcia stały się możliwe dzięki rewolucji — zmianie ustroju społeczno-politycznego w Polsce. Zlikwidowano „litości” stosunek jałmużniczy „sparty na trzech łopach” społeczeństwa z płaszczyzny charzystalnej na płaszczyznę społeczną, płaszczyznę praw i obowiązków.

Dosłaliśmy bezsprzecznie do pewnego, dość wysokiego etapu rozwoju na tym odcinku. Jednak na skutek trudności w zakresie kadry, lokalni, i badań naukowych nie rozwiązaliśmy szeregu spraw istotnej wagi i dlatego nad nimi musimy się dzisiaj wspanie zastanowić. Musimy wspólnie przemysleć i przedyskutować sposoby przysposobienia, dostosowania naszej działalności do potrzeb planu 6-letniego, potrzeb konkretnego etapu budowy podstaw socjalizmu. Bezsprzecznie zdajemy sobie sprawę z tego, że rodzice pracujący mogą i mają prawo nas zapytać, dlaczego ich upośledzone dzieci nie pozostają w szkołach, w polinternatach pod opieką państwa aż do chwili powrotu starszych z pracy, lecz wracając wczesniej narażają się na różne niebezpieczeństwa. Pracujący mieszkańcy miast osiedli fabrycznych, Państwowych Gospodarstw Rolnych, Spółdzielni Produkcyjnych i wsi mogą nas zapytać również, dlaczego nie są w stanie swych dzieci głuchych, umysłowo upośledzonych czy kalek umieścić w zakładach dostosowanych do ich możliwości, by zapewnić im w ten sposób przygotowanie do pracy w przyszłości. Słuszne są głosy krytyki w sprawie specjalizacji istniejących obecnie zakładów i selekcji dzieci do tych zakładów. Szkoły podstawowe winny przekazywać do szkół i zakładów element dziecięcy nie nadający się do nich. Nie powinny one iść po najmniejszej linii oporu i przysłać dzieci przed wyczerpaniem wszystkich środków zaradczych, będą-

cych do ich dyspozycji. Zbyt mały wreszcie jest nasz kontakt ze szkolnictwem specjalnym w ZSRR.

W ten sposób narosło wiele problemów w szkolnictwie specjalnym, których rozwiązania domaga się dzisiejszy etap budowy socjalizmu i od których rozwiązania zależy mniejsza lub większa użyteczność tego typu szkół. Nadszedł czas zwolania aktywny szkolnictwa specjalnego na wspólne obrady, na podsumowanie, analizę słusznych osiągnięć i błędów oraz na przycięcie zadań dostosowanych do chwili obecnej, na wytyczenie dalszych dróg rozwojowych temu szkolnictwu. Taki cel stawia Ministerstwo Oświaty przed nadchodzącym zjazdem.

Dla lepszego wstuchania się w teren, w jego potrzeby i bolączki prosimy nie tylko nauczycieli szkół specjalnych, lecz i szkół normalnych, przedstawicieli rad narodowych, partii politycznych, organizacji społecznych, zakładów naukowych i zakładów pracy oraz innych zainteresowanych o nadsyłanie uwag, dezzyderatów i wniosków na zjazd pod adresem: Ministerstwo Oświaty, Warszawa, aleja I Armii Wojska Polskiego 25, Referat Szkolnictwa Specjalnego.

KIREJCZYK KAZIMIERZ
Wizytator Szkoln. Specjalnego
w Mln. Oświaty

Szkoły specjalne w ZSRR zapewniają wszystkim dzieciom wszechstronny rozwój

Książka głuchej i ociemniałej kobiety

„Jak postrzegam świat”, — oto tytuł książki, napisanej przez O. I. Skorocho-dową, która w 5-tych tomach życia straciła równocześnie wzrok i słuch.

Cóż postrzega człowiek, który nie widzi i nie słyszy i co może on wiedzieć o świecie? — zapyta wielu. Ola Skorocho-dowa wie dużo o świecie i nie raz już wyznała widzącym i słyszącym nieznanie im zjawiska.

Wiesniaczka z pod Chersonia prosi Olę:
Gdy polecisz samolotem, to proszę napisać, jak to latają samoloty.

Moge zaraz wyjaśnić — odpowiada Ola i tłumaczy zadziwionej kobiecie zasady budowy samolotu.

Chłopak z tej samej okolicy, obserwując żywy kontakt Oli z młodzieżą z jego wsi, mówi:

Gdyby można było moje oczy oddać tej dziewczynie, zaraz zgodziłbym się na to. Niechby patrzyła moimi oczami, bo to jest mądra dziewczyna, a ja wszystko jedno — i tak jestem głupi.

Ola śmieje i odpowiada:
Towarzyszu, dziękuję ci za wasze dobre serce, ale oczy wasze nie są mi potrzebne. Czuję się zupełnie szczęśliwa. Powiadacie „i tak jestem głupi”. Co zro-bilibyście w takim razie, gdybyście jeszcze i oczy oddali?

Jak z głuchociemnego dziecka, które ledwie przypinałoby ludzką istotę, mogła się rozwinąć tak wspaniała dziewczyna, pełny, szczęśliwy człowiek?

Posłuchajmy, co mówi o tym w przed-mowie do książki Skorocho-dowej jej nauczyciel, prof. I. Sokolanski, kierownik Zakładu dla głuchociemnych w Char-kowie.

Nauka radziecka uznaje wychowanie i nauczanie głuchociemnych za zwykłą pracę pedagogiczną, polegającą na stosowaniu specjalnych metod i stwarzaniu specjalnych warunków do nauczania i wychowania. Głuchociemne dzieci pod względem „mózgowym” są dziećmi zupełnie normalnymi i wobec tego są zdolne do nieograniczonego rozwoju umysłowego. Głuchociemni posługują się przede-cież dotykami, węchem, zmysłem wibracji i innymi funkcjami narządami zmysłowymi. Należy tylko znać właściwość organów zmysłowych, a te w całości oddziałują nauka radziecka, a głównie genialny radziecki fizjolog, akademik Pawłow i jego szkoła.

Defektologia radziecka, której głównym przedmiotem jest rehabilitacja jednostek z trwałymi lub długotrwałymi defektami, zaiste przysporzyła się może tak poważnymi sukcesami, iż o jej produkcyjnej roli trudno jest wątpić. Największym sukcesem defektologii radzieckiej jest włączenie jednostek z defektami do twórczej, produktywny pracy całego narodu, uczenie się z nich świadomych, pełnoprawnych i szczęśliwych obywateli. To możliwe jest tylko w państwie socjalistycznym.

Książkę Skorocho-dowej czyta się łatwo.

Notatki głuchociemnego dziecka, szczerze wypowiedzi głuchociemnego dziewczęcia, wnikliwe obserwacje głuchociemnej kobiety, zaciętkawie muszą każdego człowieka, a dla psychologa, lekarza, pedagoga i defektologa stanowią bogaty materiał badawczy - naukowy.

Czy jest to samodzielna praca głuchociemnej Skorocho-dowej? — zapyta nie jeden sceptyk. To było właśnie od lat największą troską grupy charkowskich defektologów, aby uchronić notatki Skorocho-dowej od wpływu innych osób, aby zachować je w ich oryginalnej formie.

Sama Skorocho-dowa tak pisze o swojej pracy:
Ta praca moja — to próba jak najdokładniejszego opisu postrzeżeń otaczającego mnie środowiska...

Specjalnie systematycznie zaczęłam się uczyć samoobserwacji od tego czasu, kiedy zaczęłam uświadamiać sobie, że „nie jestem taka, jak wszyscy”.

„Zdecydowałam się pozostawić moje notatki bez jakichkolwiek korekt redakcyjnych — z zachowaniem ortografii i stylu”.

Książka Skorocho-dowej jest bardzo celowo i przejrzysto ułożona. Oddzielnie zebrane są notatki o wrażeniach dotykowych, oddzielnie wachowych, wibracyjnych, dalej czuć ogólnych, odczuć omykowych, wrażeń temperatury, czuć smakowych itd. Przem przyczołga opisy wycieczek, artykuły i podsumowanie. Łącznie, na niespełna 200 stronach, znajdziemy w książce Skorocho-dowej 662 notatki oraz 8 dłuższych opisów i artykułów.

Oto przykłady notatek:
Dotyk: Kiedyś w sklepie oglądałam nostać tańczące cyranki, trzymające bębnek nad głową. Przeszło kilka dni

Nauczyciele o podręcznikach

Przy wydawaniu podręczników pamiętajmy o uczniach

Realizując program fizyki w klasie V i posługując się podręcznikiem „Fizyka i chemia” — St. Bąkowski nauk-niem się na pewne trudności:

1. Na stronie 74 tego podręcznika znajduje się tablica ciężarów 1 dm³ różnych ciał, wyrażona przy pomocy wielkości dziesiętnych kilograma, podczas gdy uczniowie klasy V w tym czasie (przypada to na miesiąc wrzesień) nie zetknęli się jeszcze z liczbami dziesiętnymi. To samo dotyczy również tablicy objętości 1 kg różnych ciał w dm³ (str. 78). Trzeba robić specjalny wykład, który w rezultacie daje mało korzyści. Uważam,

że pożyteczniejsze byłoby wyrażanie podanych wielkości w mniejszych jednostkach, a więc w gramach i cm³.

2. Zadania na str. 78 wymagają znajomości mnożenia przez liczbę dziesiętną i z tego względu są dla ucznia w tym okresie niewykonalne. Należy w praktyce stosować zamiast na mniejsze jednostki. Ale jak dzieć mają to robić, jeśli np. jednostek objętości w ogóle nie znają.

3. Jakim sposobem dziecko kl. V w września może rozwiązać zadanie 4 (str. 78), jeżeli nie ma pojęcia o obliczaniu objętości? To samo dotyczy również i za-

dania 5. Po co i dla kogo są umieszczone takie zadania w podręczniku?

Mam również poważne wątpliwości co do zamierzeń autorów „Fizyki” na kl. VI: Fotymy i Scisłowskiego, którzy chcą i to prawdopodobnie podczas i lekcji nauczycy uczniów klasy VI obliczenia powierzchni wielu figur i objętości brył geometrycznych, pisząc chyba z ironią (str. 14 § 6): „Mierzenie powierzchni. Wiele już z matematyki, jak się oblicza powierzchnię takich figur, jak prostokąt, trójkąt, równoległobok. Przypomnijcie sobie!”. Śmielem stwierdzić, że nie przypomniał, bo ani w klasach poprzednich, ani w klasie VI obliczania powierzchni wymienionych figur — poza prostokątem — nie uczyły się.

Trudno, aby ponadto nauczyć jeszcze obliczania powierzchni koła, objętości walca...

Rozwiązanie zadań w kl. VI (str. 17 i 18) podobnie zresztą jak w kl. V napatyka na trudności ze względu na brak korelacji z programem matematyki (mnożenie liczb dziesiętnych przez liczby dziesiętne, zad. 2 i 3).

Zdaje mi się, że jeśli winna istnieć korelacja między przedmiotami nauczania, to nie tego typu, że nauczyciel fizyki zamieni się z matematyką.

Obawiam się, że gorliwy nauczyciel wykona wszystkie zadania, czyli — jak to się mówi — „przerobi” je, ale obawiam się również, że wytworzy jednocześnie chaos w głowie ucznia. Korzyść z takiego nauczania będzie żadna.

Podręcznik niejednokrotnie jest drogowskazem dla nauczyciela. Niech ten drogowskaz nie będzie mylny.

Dr ROMAN PRZEZWAŃSKI

M. KRUPINSKI
Augustów

Opieszalność Wyd. Oświaty opóźnia wypłaty nauczycielom

Do Redakcji „Głosu Nauczycielskiego” napływają ostatnio liczne listy naszych kolegów z terenu alarmujące o karygodnym zaniechaniu dotyczącym wypłaty dodatków rodzinnym.

I tak np. kol. M. K. z Augustowa pi-sze, że do dnia 12.XII. br. „nauczyciele tutejszego powiatu nie otrzymały dodatków rodzinnym za czas od 1 września br.”. Również kol. A. S. ze Szczytny Świątkiej pow. Kłodzko, donosi nam, że grono nauczycielskie do dnia 24 listopada br. otrzymało zależki zamiast pełnych poborów służbowych za miesiąc listopad z wyjątkiem kierownika szkoły.

Tę samą bolączkę porusza kol. P., który pisze między innymi: „do dnia 11 listopada br. nauczycielstwo szkoły podstawowej w Dusznikach Zdrojów zamiast pełnych poborów otrzymało za miesiąc listopad zależki. Autor pisze dalej: „zblizła się okres zimowy i czas, aby zrobić pewne zapasy na zimę...”

„Kto ponosi winę?” — tak pisze do nas inny korespondent kol. H. B.* z Ostrowka gm. Klembów, pow. Radzy-

* Nazwiska i adresy znane redakcji.

min. W liście czytamy: „od dnia 1 września 1949 za cały rok szkolny 1949/50 należał mi się i mojej żonie dodatek za godziny nadliczbowe i czynności dodatkowe. Dodatku nie otrzymaliśmy pomimo złożenia we właściwym czasie przez kierownictwo szkoły odpowiednich wykazów”. Kol. B. pisze dalej, że kilkakrotnie pisemnie i osobiście interweniował w tej sprawie w b. Kuratorium OSW. Dopiero w październiku br. wypłacono mu 38 tysięcy złotych. Na skutek opóźnienia wypłaty był on narażony na straty.

Oto niepełny wykaz skarg wpływających do naszej redakcji.

W związku z tym prosimy kierowników wydziałów oświaty wymienionych miejscowości o udzielenie wyjaśnień na łamach „Głosu Nauczycielskiego” o jest powodem tych karygodnych zaniechań? Zapytujemy również Departament Ogólny Min. Oświaty, czy znane mu są te fakty niedopuszczalnej opieszalności przy wypłacaniu należności pieniężnych nauczycielom, i co zrobiono dotychczas, by zapobiec podobnym wypadkom na przyszłość?”

W paru wierszach

MŁODZIEŻ SZKÓŁ ZAWODOWYCH PODEJMUJE APEL KOLEGÓW Z KATOWIC

Apel młodzi z Państwowych Zakładów Kształcenia Zawodowego w Katowicach, która postanowiła w okresie ferii zimowych przeprowadzić 50 tyg. robotę czołogą w handlu uspołecznionym, został przyjęty przez młodzież wielu szkół administracyjno-handlowych.

Odpowiadając tym czynem na uchwały Rady Naczelnej ZMP z dnia 1-3 sierpnia br. o jak największym udziale młodzieży w realizacji Planu 6-letniego, uczniowie szkół administracyjnych i handlowych zobowiązują się odbyć praktyki w biurach i centrach.

ODARSK WSPÓŁZAWODNICZY I BIALYMSTOKIEM W AKCJI SKOLNEJ D. W.

Wojewódzki Szkolny Komitet Odbudowy Warszawy w Odańsku wezwał do współzawodnictwa Komitet O. W. w Białymstoku. Współzawodnictwo obejmuje pozyskanie jak największej liczby członków, rozwi-

nięcie szerokiej akcji ideowo-propagandowej wśród młodzieży szkolnej i starszego społeczeństwa na rzecz SFOS oraz zorganizowanie jak najwięcej imprez.

Ókrąg gdański będzie miał nielatte zadanie, gdyż Białystok w ub. roku szkolnym zajął trzecie miejsce we współzawodnictwie pracy w akcji szkolnej O. W.

NALEPSZE SZKOLNE KOŁO ODBUDOWY WARSZAWY NA LUBELSZCZYNIE

Szkolne koło Odbudowy Warszawy przy Szkole Podstawowej nr 7 w Lublinie rozwinęło w bież. roku szkolnym bardzo ożywną działalność. W ciągu miesiąca września koło urządziło szereg imprez propagandowo dobowych na rzecz SFOS, dzięki czemu zebrano ponad 1.260 zł. W miesiącu październiku koło zainicjowało zbiórkę butelek i już w ciągu kilku dni uzyskano z tego źródła 600 zł. Koło wywiesiło także film pt. „Szeroka droga”, zainicjowało Kolo Towarzystwa Burs i Stypendiów. Wymienione koło jest najruchliwszym na terenie całego województwa.

Nauczycielstwo gm. Łaznowy wybitnie pomogło w Narodowym Spisie Powszechnym

W akcji spisowej w gminie Łaznowy, pow. brzeski duży wkład pracy dało nauczycielstwo i młodzież szkolna z Rokiczin, Łaznowa i Popielów. Dzięki temu spis powszechny na tym terenie miał przebieg szybki i sprawnie.

Kol. Krus Maria komisarz spiso-wy obwodu nr 117 wyruszyła do pracy w niedzielę punktualnie o godz. 8. W chwilę później zastajemy ją przy pracy w mieszkaniu ob. Jana Najdra w Rokiczinach. Towarzyszą jej i pomagają ob. Władysław Ciupa i Zofia Kojąba z ZMP. Ob. Najder udziela odpowiedzi zwięźle i szybko. Nie bol się spisu. Czyła „Głos Robotniczy” i wie dokładnie, w jakim celu jest urządzony ten spis. Koleżanka Krusowa w kilka-dziesiąt minut ma opisaną pierwszą nieruchomości. — „Na początku idzie trochę trudniej, ale w następnych domach pójdzie sprawniej i lepiej — mówi, zęgnając się z nami i kleruje się do sąsiedniego gospodarstwa.

Wieczorem kol. Krusowa zameldowała: „W obwodzie nr 117 wszystkie nieruchomości opisane”. Ob-wód nr 117 pierwszy zakończył spis w całej gminie.

Kol. Franciszka Morawcowa komisarz spiso-wy obw. nr 249 miała dość trudny teren ze względu na nieregularne rozmieszczenie domów na kolonii Rokiczyńskiej. Blotniste drogi i znaczna rozległość obwodu nie zużyły naszej koleżanki. Wieczorem dnia 4 grudnia spis w jej ob-wodzie został ukończony.

Na kolonii Rokiczyńskiej pracował aktywnie przez niedzielę i poniedziałek kol. Józef Feja dyrektor szkoły zawodowej, członek Gminnej Komisji Spisowej. Dzięki niemu akcja spisowa w tym obwodzie szła sprawnie i bez trudności. Ludność żywcicie przyjmowała troskę spisową i śmiało dawała informacje.

W Rokiczinach — wsi dzielnie spisała się również kol. Helena Jajmucha. Potrafiła ona wszędzie nawiązać żywcicie kontakt z gospodarzami, zdobyła nadio cały szereg cennych informacji co do warunków domowych jej uczniów.

W Łaznowie w akcji spisowej wziął udział kierownik szkoły kol. Bronisław Kosturkiewicz. Miał on na tym terenie funkcję nadzoru z ramienia Gminnej Komisji NSP. Spotkaliśmy się z nim przy jęcej z trójkę spisowych. Syn gospodarza, sam jeszcze w wieku szkolnym zamiast ojca informował komisarza. Byliśmy zdziwieni w całym Łazno-

wie stopniem przygotowania i uświadomienia ludności, dokonała tego młodzież z klasy szóstej i siodmiej szkoły podstawowej z Łaznowa.

„Znajomillem — opowiadał nam kol. Kosturkiewicz — dzieci z klasy szóstej i siodmiej z pytaniami formularza spiso-wego. Poświęciłem na to parę godzin zajęć praktycznych, a wynik był nadzwyczajny. Dzieci nie tylko zainteresowały się i zaznajomiły z akcją spisową, ale same zgłaszały się na agitatorów. Przydzielillem uczniom pracę w gro-madach Łaznowy, kol. Łaznowy i Michałów. I ob widzieli, że w każdym domu na stole leży gotowa kartka z odpowiedziami, dotychczas mi dat urodzin członków rodziny, ilość ha i obsiewów. Praca komisarza idzie przez to sprawniej. Ja zaś — doużę z uśmiechem kol. Kosturkiewicz — sprawdzam, czy wszystkie uczniowie wykonali swój obowiązek i oceniam, który zrobił to najlepiej”.

60 uczniów — agitatorów szkoły z Łaznowa pomogło mocno w akcji spisowej.

W Popielawach w Narodowym Spisie Powszechnym wzięło udział cale grono nauczycielskie w osobach kol. Feliksa Surozsa, Heleny Lidwin, Alfreda Kaczmarka i Józefa Surozsa. Napotkali oni na wrogą działalność szepcanej propagandy. Musieli bodaj w każdym domu uświadamiać otumanionych tu-dzi. Ale i oni w drugim dniu spisu zakończyli swoją pracę.

W Narodowym Spisie Powszechnym w gminie Łaznowy wzięła udział młodzież klasy III szkoły zawodowej w Rokiczinach. Przeszkolona odpowiednio przez Gminnego Komisarza Spisowego wzięła do pracy duzo entuzjazmu i bojawosci. Wyroznili się w akcji ZMP-owcy: Krystyna Pacta, Irena Bojanowa, Marian Babel, Henryk Kufel i inni.

Spis był tak dla nauczycielstwa jak i dla młodzieży poglowada lekcją obywatelskiego, planowego i zorganizowanego działania. Zorientował on wszystkich w istocie walki klasowej na wsi, zmobilizował do czynności i do nawiązania jeszcze bliższego i serdecniejszego kontaktu ze środowiskiem. Nadto nauczycielstwo miało okazję zapoznać się z rodzicami swych uczniów, ustalenia bliższej współpracy i współdziałania domu ze szkołą.

STANISŁAW KRAKOWIAK
Rokiczyń

80 milionów związkowców podejmie realizację uchwał II Światowego Kongresu Pokoju

ROZPOCZĘŁA się na całym świecie szeroka akcja mająca na celu przeniesienie uchwał II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w najszersze masy.

Kongres opracował nowe formy organizacyjne i uzbroid narody świata w nowy program walki o pokój.

Jak lawina rośnie, potężnieje ten największy, najszlachetniejszy i najbardziej ludzki ruch na całej kuli ziemskiej.

Pietro Nenni słusznie powiedział na II Kongresie, że lata, które idą, zaliczać się będą do najcięższych dla ludzkości, ale „nasza epoka jest epoką wielkiej sprzeczności, kiedy cyniki wojny napotykała na potężniejsze jeszcze czynniki pokoju”.

Na naszych oczach rosną te siły pokoju.

Wszyscy uczestnicy Kongresu rozjechali się z poczuciem wielkiej siły i odpowiedzialności za dalsze losy świata.

Dał temu wyraz Ila Erenburg mówiąc: „cięży na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci, jasne i ciemne, za dzieci Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z nowojorskich drapaczy chmur i za te, które się błąkają wśród gruzów Korei”.

Manifest Kongresu do narodów świata głosi, że „wojna grozi ludzkości, ale ten kto twierdzi, że wojna jest nieunikniona skazuje ludzkość”.

Prasa całego świata przynosi codziennie wiadomości z rozszerzającego się frontu walki o pokój. Ruszyła wielka ofensywa bojowników o pokój na całym wielki ziemskim.

W pierwszych szeregach ruchu obrońców pokoju kroczy znowu Światowa Federacja Związków Zawodowych, która przez 5 lat swego istnienia nieugięcie stoi na straży pokoju i postępu.

Imperialiści widząc jej siłę próbowali różnymi sposobami rozbić i zlikwidować tę poważną przeszkodę na drodze do realizacji swoich antyludzkich, zbrodniczych celów wojennych.

Zawiodły próby rozszaradania od wewnątrz SFZZ. W kierownictwie SFZZ zwyciężyły te siły, które działały w oparciu o bojowe tradycje rewolucyjnego nurtu w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Pomimo tego, że zdradziecy przywódcy angielskich i amerykańskich związków zawodowych wystąpili ze SFZZ, wzrosły jej siły.

SFZZ po swoim II Kongresie, który odbył się w 1949 roku w Mediolanie, zdobyła w masach pracujących całego świata jeszcze większy autorytet i uznanie.

Na apel SFZZ klasa robotnicza całego świata przystąpiła do czynnej i bezpośredniej walki o pokój.

Organizacje związkowe całego świata rozwinęły systematyczne formy mobilizacji wszystkich sił dla rozszerzenia obozu pokoju. Jednym z przejawów tej działalności jest czynny udział związków zawodowych w akcji zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim.

I dzisiaj, kiedy walka o pokój wchodzi w nowy etap, SFZZ widzi swoją służbę dla mas pracujących świata w podjęciu wytyczonych przez II Kongres Pokoju zadań.

Biuro wykonawcze SFZZ na odbytych w ostatnich dniach posiedzeniu w Bukareszcie uchwalilo specjalną rezolucję o zadaniach ruchu zawodowego wszystkich krajów w walce o pokój na nowym etapie.

Biuro Wykonawcze SFZZ jednomyślnie uchwałą postanowilo popierać uchwały II Kongresu Pokoju i utworzonej na tym Kongresie Światowej Rady Pokoju, która podjęła się szczytnego zadania obrony trwałego i prawdziwego pokoju, odpowiadającego interesom wszystkich narodów.

SFZZ zaleca wszystkim centralom związkowym, wszystkim międzynarodowym zrzeszeniom związków zawodowych, należącym do SFZZ oraz wszystkim związkom zawodowym przystąpić do przeprowadzenia akcji włączenia mas związkowych do czynnego udziału w wykonaniu uchwał II Kongresu Pokoju.

Wśród wtycznych Biura Wykonawczego SFZZ są następujące zalecenia:

— zapoznać w sposób wyczerpujący wszystkich ludzi pracy z uchwałami II Kongresu Pokoju;

— zażądać od deputowanych do parlamentów i od rządów konkretnego zastosowania uchwał Kongresu oraz prowadzenia z ONZ polityki, która odpowiada tym uchwałom;

— organizować coraz bardziej zdecydowanie akcje mas pracujących przeciwko produkowaniu i przewożeniu uzbrojenia;

— pogłębiać solidarność z narodami kolonialnymi i zależnymi w ich walce o wyzwolenie narodowe oraz udzielać coraz wydatniejszej pomocy narodowo koreańskiemu, który jest ofiarą agresji amerykańskiej;

STANISŁAW KWIATKOWSKI

Upowszechniamy doświadczenia Szkoła w Warszawicach buduje spółdzielczą wieś produkcyjną

Wieś produkcyjna Warszawice położona jest w odległości około 25 kilometrów od Torunia. Zorganizowano ją w lipcu 1949 roku, nadając jej nazwę „Nasze Zwycięstwo”.

Gdy idąc samochodem zapytaliśmy o szkołę jakąś starszą kobietę — odpowiedziała nam:

— A to pan do naszej szkoły? Ano, trzeba iść do szkoły prosto, a później skręcić w prawo. Tam stoi budynek naszej szkoły.

Dopiero później — po dwugodzinnej rozmowie z kierownikiem szkoły kol. Janem Kubackim — zrozumieliśmy, czemu to wszyscy mówili „nasza” szkoła.

Nie dziwi się — opowiada kol. Kubacki — tu nigdy żadnej szkoły nie było. Powstała ona niedawno, ale w krótkim stosunkowo czasie zrobiliśmy już nie mało. Nasza 7-klasowa szkoła podstawowa im. Hanki Sawickiej liczy ponad 80-ro dzieci. Zajmują dawny pałac — oremontowany i przystosowany do potrzeb szkolnych. Mamy odpowiednie izby lekcyjne, mamy salę fizyczną, pracownię robot ręcznych, świetlicę, kancelarię. Jest nas w tej chwili dwóch nauczycieli, ale w najbliższym czasie, jak mnie zapewnił Wydział Oświaty przy PRN w Toruniu, szkoła dostanie jeszcze 2 nowe sily.

Komitet rodzicielski rozumie troski i potrzeby szkoły. Wie on dobrze, że wraz z nauczycielem odpowiedzialny jest za wychowanie dzieci i wyniki nauczania.

Olkowska, Trzpił, Pawlik, Szulchowa — oto niektóre nazwiska rodziców, którzy często przychodzą do szkoły na lekcje, obserwując zachowanie się i odpowiedź uczniów.

Przeglądają zeszyty i wypracowania, a potem wspólnie z nauczycielem dzielą się swoimi wrażeniami.

Komitet rodzicielski zorganizował dożywianie dzieci, które otrzymują rano bułkę z masłem i kiebasą oraz kubek kawy lub kakao. Po południu, gdy przychodzi do świetlicy, aby posłuchać radia, pograć w warcaby lub inne gry, albo przejrzeć pisma, otrzymują podwieczorek.

Nauczyciel nie jest tu osamotniony w swej pracy.

Nie zdarzyło się — opowiada dalej kol. Kubacki — aby na uroczystości, jakie często urządza nasza szkoła, przy współudziale miejscowego Koła ZMP — nie ściągnęła do naszej świetlicy prawie cała ludność wsi. Tak np. było podczas akademii zorganizowanej ku czci 53 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Życie szkoły i życie wsi produkcyjnej w Warszawicach pnie się jednym, zgodnym rytmem. Biegający w tym samym kierunku wpływ wychowuje wspólnie i szkołę i wieś. A to wzajemne oddziaływanie przyczynia się w dużym stopniu do przebudowy kulturalnej wsi w nowym duchu, w duchu socjalistycznym.

Jeśli szkoła czegoś potrzebuje — rada znajduje się na poszukiwaniu.

Przewodniczący GRN ob. Kurkowski był kiedyś woznym w byłym Zarządzie Gminnym. Często zagląda do szkoły, żywo interesuje się jej brakami, a jak potrzeba, to sam chwytając łopatkę i wraz z innymi pomaga porządkować obejście budynku szkolnego. Ludzie tu żyją sprawami szkoły.

Gdy zapytaliśmy kol. Kubackiego o akcję Walki z Analfabetyzmem na terenie wsi — mój rozmówca zapalił się.

— Mam na kursie dla analfabatów 12 osób. Kurs co prawda zorganizowany został niedawno. Początkowo przychodziły tylko dwie osoby. Uświadomiałem jednak o potrzebie uczęszczania na ten kurs, sam jeżdżąc nieraz do ludzi i przekonując ich. Zrozumieli — i dziś chętnie już przychodzą na naukę. Przeważnie — to ludzie już po czterdziestce. Są zadowoleni, że uczą się. I tak np. członek spółdzielni ob. Kukowski mówi:

— Dawniej nie daliśmy się uczyć, nie dbano o nas. — Byłoby tylko od rana do nocy ciężko pracować. Teraz jest inaczej!

Były sekretarz Podst. Org. Part. ob. Pawlik (liczy 29 lat) jest bardzo aktywnym członkiem zarządu spółdzielni. Wie o ludziach, którzy przychodzą do szkoły, o ich trudnościach, pomagając im w organizowaniu. Dziś przychodził on systematycznie na kurs dla dorosłych. Ob. Pawlik dba o szkołę, interesuje się jej

życiem. Świeci przykładem innym kolegom i wywiera na nich pozytywny wpływ.

Kol. Kubacki z zapałem mówi o życiu szkoły. Z wielkim zadowoleniem opowiada, jak to w pierwszej połowie listopada szkoła uczyniła spółdzielcom miłą niespodziankę. Otoż wszystkie dzieci, nauczyciele, kierownik świetlicy zjawili się na polu buraczanym i pomogli wykonać spółdzielcom zobowiązanie zakończenia wykopków buraka cukrowego. Dla tego energicznego i poważanego przez wszystkich ludzi na wsi człowieka, praca w szkole i dla szkoły jest treścią życia. Pracując przed tym w szkole w miejscowości Czarne Błoto był kilkakrotnie odznaczony pochwałą i premią przez Kuratorium a następnie przez Wydział Oświaty WRN w Toruniu.

Mój rozmówca dodaje: — mamy tu również przedszkole, które prowadzi kol. E. Bartkiewicz.

— Często omawiamy różne spostrzeżenia na temat metod wychowawczych, razem też przerabiamy zagadnienia związane z samokształceniem, dyskutujemy na temat artykułów pedagogicznych w prasie, starając się najlepsze wskazania przenieść na nasz teren.

— A jakie macie warunki mieszkaniowe? — zrucam pytanie.

— Mieszkania mamy bardzo wygodne i ładne po 2 — 3 pokoje z łazienką — tylko widziacie kolego — dodaje mój roz-

mówca — pragnąłbym mieć w szkole jeszcze więcej książek, jeszcze więcej pomocy naukowych do lekcji fizyki, przyrody, geografii. Dużą pomoc okazuje nam też szkoła przemysłowa przy fabryce wodomierzy i gazomierzy w Toruniu, która w swym długofalowym zobowiązaniu produkcie dla nas po godzinach normalnie pracy pomoce naukowe. Mamy już wspaniały mikroskop. Ale powoli zdobyliśmy wszystko, co nam potrzeba! — z uśmiechem powiedział kol. Kubacki. — Musimy być szkołą produkującą!

Kol. Kubacki, oprowadzając mnie po budynku szkolnym, pokazywał ładnie wykonane wykresy, plany i napisy dotyczące walki o pokój, Planu 6-letniego, Przyjaźni Polsko — Radzieckiej itp. Widziałem również pomysłowe gazetki ścienne.

To wszystko jest owocem pracy Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, ZHP i Koła Odbudowy Warszawy. — Młodzież nasza — mówi kol. Kubacki — utrzymuje też korespondencję z młodzieżą szkoły IPD w Toruniu.

Zorganizowane w niedawnym czasie zbiorowe wyjeżdźki nauczycieli z Torunia i okolic do szkoły warszawickiej, bezpośrednia obserwacja szkoły i terenu wsi produkcyjnej, ich potrzeby i obrazy możliwości rozwoju — zbliżyły nauczycieli do wielkich zagadnień budowy nowego lepszego jutra wsi polskiej.

JAN TAŃSKI

W szkole im. Witkowskiego w Krakowie odbyła się narada produkcyjna z udziałem uczniów

Narada produkcyjna, o której mowa, odbyła się w atmosferze troski o dobro szkoły z udziałem grona pedagogicznego i młodzieży. Mimo wzajemnego powiędzenia sobie prawdy w oczy, mimo ostrej krytyki, nie było zdradzenia. Młodzież z początku nieufna, traktująca naradę produkcyjną jako jakąś „gawłokę” szkolną — w toku dyskusji zapaliła się, brała w niej ożywy udział, dokonała szereg samokrytyki. Padły nazwiska „sabożystów” — kolegów zakładających tuż przy szkole, niektóre klasy ujrzały teraz dopiero w pełnym świetle swoje lenistwo, brak dyscypliny i socjalistyczne stosunki do pracy i złożyły szczerą deklarację poprawy. Omówiono wszystkie bolączki szkolne: czasem nauczyciel nie może znaleźć właściwego podejścia do klasy, czasem zajmuje się tylko garst-

ką lepszych uczniów, zaniedbując innych. Tu i ówdzie chłopcy mają braki z lat poprzednich — tam znowu popołudniowe zbiórki utrudniają pracę w klasach wyższych. Krytykowano szczerze pracę w organizacjach. Niektórzy uczniowie zaniedbują swe obowiązki należące do trzech i czterech organizacji. Najlepszym aktywnym i sumiennym szkołą jest Związek Młodzieży Polskiej. Organizacja ta dobrze postawiona na terenie danej szkoły może istotnie zmienić oblicze szkoły. Przegiętanie kolegowi nieraz skuteczniej działa od nagany nauczyciela. Ale i w ZMP zdarzają się członkowie nieodpowiedzialni, używający organizacji jako placzka dla własnej nieobowiązkowości.

ZMP i dyrektor zdobyli się na środek radykalny, by przeciąć wrzód: usunio-

z kl. 11-ej siedmiu uczniów, mających ze wszystkich przedmiotów noty niedostateczne. Usunio ich także ze ZMP. Ale nie brakło i jasnych, radosnych momentów w toku obrad. Widziało się chłopców o wysokim poziomie ideologicznym — przedowników pracy szkolnej. Widziało się nauczycieli — przyjaźni młodzieży, oddających jej nadprogramowe godziny pracy — w trosce o wynik. Omówiono dokładnie zespoły klasowe (czwórki i grupy), ich odpowiedzialność, technikę pracy, oraz sposoby wdrożenia młodzieży w dyscyplinę pracy, płynącą nie z obawy kary, lecz z głębokiego, wewnętrznego przekonania, wniknięto nawet w drobne szczegóły pracy szkolnej.

Opuszczaliśmy tę naradę produkcyjną z przekonaniem, że wywarła ona głębokie wrażenie na uczestnikach i przyczyniła się w przyszłości do poprawy istniejącego stanu rzeczy.

Na marginesie dodam, że wszystkie szkoły powinny odbywać dobrze przemyślane narady produkcyjne.

Stwierdzić musimy, że wyniki pierwszego okresu klasyfikacyjnego są niepokojące. Po pięknym starcie wrześniowym zapanowała wśród młodzieży formalna opinia nierobstwa i lekkomyślnej bez troski w stosunku do szkoły. Można podawać różne przyczyny tego zła — jednak trzeba być radykalnie wyleczyć. Jednym z takich środków są narady produkcyjne.

LUDWIK LESZKO

naucz. Szkoły Ogólnokształcącej im. Witkowskiego w Krakowie

Pamięci najmłodszych bojowników Młodzież harcerska obchodziła „Tydzień Pioniera”

Granatowy policjant przyprowadził z dumą do warszawskiej „Dziury” kilku osobnicie schwytych na „gorącym uczynku” rozlepienia rewolucyjnych plakatów „przestępców”. W tym burzliwym rewolucyjnym wrzeniu roku 1929, roku kryzysu i bezrobocia, często zdarzały się podobne aresztowania. Ci aresztowani to po prostu dzieci, z których najstarsze nie przekroczyły jeszcze 16 roku życia.

W jednej z demonstracji robotniczych na ulicach Warszawy padł od kuli policyjnej Sanik Warszawski. Jakże często w Polsce przedwzrostowej wypadek. Tylko... ten bohater walk o wyzwolenie klasy robotniczej miał w chwili swej śmierci niewiele ponad 14 lat.

Walkę i bohaterstwo młodzieży aresztowanych, poległego Sanika i wielu innych najmłodszych bojowników polskiej klasy robotniczej wciąż dzisiaj dzieci wolnej Polski zrzeszone w Związku Harcerstwa Polskiego. Od 10 do 17 grudnia obchodzili harcerski i harcerski 25-ą rocznicę utworzenia Pioniera Polskiego — organizacji walki polskich dzieci.

W 1925 r. Komunistyczna Partia Polski powierzyła Komunistycznemu Związkowi Młodzieży Polskiej zorganizowanie pracy wśród dzieci.

Jakże potrzebna była ta praca. Burżuazyjna szkoła sączyła w dziecięce umysły już zakłamanych twierdzeń o „sprawiedliwości” kapitalistycznego ustroju, jad niewiadomości do wyzwolenych narodów Związku Radzieckiego, do walczących o wyzwolenie proletariatu polskich bojowników. Burżuazyjna szkoła i popierane

przez nią skautowe harcerstwo wychowywały młodzież w duchu pokory wobec możnych kapitalistycznej Polski, starali się ukryć prawdę o niesprawiedliwości społecznej.

Tę prawdę ukryć nie było można. Dzieci robotnicze odczuwały dobrane głęboko niesprawiedliwość. Obok swych mieszkających w oświeconych, zimnych suterach, obok przepelnionych, brudnych baraków dla bezdomnych, widzieli na innych ulicach piękne wille, duże okna jasnych, ciepłych mieszkań. Przycięnięte do szyby chciały oczy głodnego dziecka widziały na wystawach sklepowych półki uginające się od nieporównanych nigdy smakolejków. W Warszawie jedna czwarta uczniów szkół powszechnych nie jadła śniadań. Połowa synów i córek robotników jadła tylko dwa razy dziennie. Przed zdołnymi, rwącymi się do nauki dziećmi wysokie opłaty szkolne zamykały możliwość uczęszczania do gimnazjum. Milion dzieci w Polsce nie mogło z powodu warunków materialnych chodzić w ogóle do szkoły.

W komórkach Pioniera, powstających w skupiskach robotniczych, wszędzie tam, gdzie pracowały ognia KPP i KZMP, dowiadawali się dzieci o istocie i przyczynach panującej niesprawiedliwości. Poznawali jednocześnie prawdę o pięknym życiu dzieci radzieckich w wyzwolonym od ucisku kapitalistycznego kraju.

Na nielegalnych zbiórkach dzieci uczyły się prawdziwego patriotyzmu — miłości do lepszej Polski, wolnej od ucisku kapitalistycznego, miłości do polskiej klasy

robotniczej i mas pracujących uciskanych przez reżim sanacyjny. Uczyli się nienawiści do polskich i obcych kapitalistów i wyzyskiwaczy.

Praca wychowawcza Pioniera budziła u dzieci robotniczych świadomość przynależności klasowej, dumę z należenia do rewolucyjnej klasy. Praca wychowawcza Pioniera budziła wśród dzieci solidarność z walczącymi o wyzwolenie narodami innych krajów i głęboką miłość do kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Pionier polski wzorował się w swej pracy na doświadczeniach wychowawczych radzieckiego Pioniera. Tworzono kółka samokształceniowe zbierające się nielegalnie, w prywatnych mieszkaniach, organizowano wieczory świetlicowe, wyjeżdźki za miasto.

Dzieci, które poznały istotę zła panującego w Polsce, dowiadywały się o wspaniałych możliwościach nowego, wyzwolonego życia i nauczyły się kochać bojowników o lepszą przyszłość — te dzieci rwały się do udziału w walce.

I choć partia chroniła dzieci przed niebezpiecznymi zadaniami, brały one według swoich możliwości udział w walce, jaką toczyła klasa robotnicza. Ich walką było przyniesienie pomocy okupującym Sempert strajkującym robotnikom. Ich walką było — niesienie pomocy, posilku rodzinom strajkującym. Ich walką było — tłumaczenie kolegom, że nauka powinna być bezpłatna i dostępna dla wszystkich.

I jaka wspaniała, bohaterka walka był slynny dziecięcy strajk nazwany „strajkiem butczanym”. Kiedy w niektórych szkołach wprowadzono dożywianie z funduszy ofiarowanych przez zamożnych rodziców — dzieci robotnicze, jakże często głośno odmówiły jąmużny z rąk wyzyskiwaczy — ogłosili bojkot ofiarowanych z łitości smacznych bułek z masłem.

Uczestnicy zastępów harcerskich, którzy zbierali się w ub. tygodniu na specjalne zebrania, poświęcone rocznicy „Polskiego Pioniera” — przychodzili na zbiórki z ciepłych mieszkań; wielu z nich mieszka już w nowoczesnych osiedlach robotniczych. Wchodzili do jasnych świetlic szkolnych kontynuując prowadzone po drodze rozmowy o projektowanym spędzeniu ferii zimowych. Rozmowy te dotyczyły również osiągnięć tego czy innego harcerza w jego pracy naukowej w kółku samokształceniowym, w dziecinie domu „Ogniska”, albo realizacji zobowiązań zastępu pobytowych z okazji Kongresu Pokoju.

Inne, całkiem inne jest życie tych dzieci od życia ich rówieśników z przed 25 lat. Inne, radosne stawiają sobie zadania dzieci w wolnej Polsce.

Tym gorącej czczą walkę i bohaterstwo dzieci Pioniera. I dlatego harcerze polscy — członkowie nowego, odrodzonego harcerstwa chcą uczcić pamięć dzieci Pioniera, gorąco słuząc sprawie postępu, mocno kochając i pracując dla ludowej ojczyzny. I dlatego są dumni, że ich praca — praca w Związku Harcerstwa Polskiego — pozwoli im kontynuować piękną tradycję rewolucyjnej organizacji polskich dzieci — Polskiego Pioniera.

S. GRABOWSKA

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

PREMIER Attlee, wyjeżdżając na rozmowy do Waszyngtonu — miał z sobą mandat narodu brytyjskiego na pokojową politykę. Premier Attlee — wracając do Londynu — nie tylko nie mógł wykazać się wykonaniem żądań narodu — ale nie mógł ukryć faktu jawnej zdrady jego interesów.

JAK TRUMAN „USTĘPOWAŁ” ATTLEE

W WYNIKU klęsk wojsk interwencyjnych na Korei — coraz silniejsze były w krajach kapitalistycznych głosy, nawołujące do utemperowania agresywnej polityki amerykańskiej. W Anglii — coraz silniejsze były głosy, żądające uniezależnienia polityki brytyjskiej od Waszyngtonu, dążącego do rozszerzenia konfliktu w Azji. Lęk przed wplątaniem w wojnę przeciwko Chinom powodował, że sprzecznici brytyjsko — amerykańskie wystąpiły ze szczególną siłą. Attlee — jadąc do Waszyngtonu — miał rzekomo wymóc pewne ustępstwa i złagodzenie kursu amerykańskiej polityki.

Waszyngton „ustąpił” we wszystkich punktach, w których... nigdy nie różniły się poglądy Anglii i USA.

Tak więc — obaj panowie — Truman i Attlee — postanowili zgodnie kontynuować bezprawną, zbrodniczą wojnę przeciw narodowi koreańskiemu, ślepi i głusi na ponure dla nich echa, dochodzące z koreańskiego frontu. Postanowili nadal prowadzić politykę rozszerzania agresji.

Postanowili zgodnie w dalszym ciągu prowadzić politykę forsownych zbrojeń sojuszników paktu atlantyckiego, bez względu na koszty jakie z tego wypłyną dla pokojowej gospodarki. Wszystkie koszty — jak zwykle — chcą przerzucić na barki narodu.

JEDYNA DROGA ROZWIĄZANIA SPRAWY NIEMIEC

W NIEMCZECH Zachodnich coraz większą ilość najrozmaitszych organizacji występuję przeciwko wojennym planom Waszyngtonu, których postulsum wykonawcą na Trizonie jest Adenauer. Ostatnie propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, złożone Adenauerowi za pośrednictwem premiera Grotewohla zyskały ogromne uznanie społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Propozycje te — mające na celu utworzenie ogólnokrajowej rady i — w perspektywie zdecydowanie rozdzielenie kraju — stanowią jedyną drogę wyjścia z polityki nędzy i wojennych przygotowań prowadzonych przez amerykańskich imperialistów w Trizonie. Stanowią jedyną drogą pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec, zgodnie z interesem narodu niemieckiego.

JAK ATTLEE USTĘPOWAŁ TRUMANOWI

W POZOSTAŁYCH kwestiach Attlee posłusznie przyjął dyktat Trumana. I tak — komunikat z rozmów donosił, że premier brytyjski „przyjął amerykański punkt widzenia w sprawie Tajwanu”, co oznacza złamanie wszelkich powziętych przez Anglię wobec Chin zobowiązań, co oznacza — sprzeczne z Kairem i Poczdamem, sprzeczne z uznamiem przez Anglię rządu Chin Ludowych — poparcie bezprawnego wargnięcia wojsk amerykańskich na tę chińską wyspę.

Jedną z ważnych rozbieżności, jakie istniały przed rozmowami Attlee — Truman, była sprawa surowców strategicznych, których kontrolę chciał wprowadzić Waszyngton. Dla Anglii — oznaczałoby to po prostu katastrofę pewnych gałęzi produkcji pokojowej, m. inn. przemysłu walcianego. W Waszyngtonie jednak premier Attlee zmienił zdanie i łagodnie zgodził się na punkt widzenia Trumana.

Jednym punktem, co do którego nie zdolał się porozumieć panowie w Waszyngtonie — była sprawa przedstawicielstwa Chin Ludowych w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ale nie zmieniło to w naj-

mniejszym stopniu zgodność celów zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Wielkiej Brytanii: kontynuowania polityki agresji.

KTO CIESZY SIĘ NOWYM WEHRMACHEM?

ATTLEE i Truman postanowili przyspieszyć utworzenie tzw. armii atlantyckiej, oczywiście — z udziałem Niemiec. Równocześnie, konferencja zastępow ministerów krajów paktu atlantyckiego ustaliła, że utworzone zostaną oddziały niemieckie w sile — (liczby oficjalne) — 150 tysięcy ludzi.

I bardzo byli z siebie zadowoleni: i pan Truman i Attlee i rząd francuski, który ciągle udaje, że to nie będzie „uzbrojenie Niemiec” tylko „uzbrojenie Niemców”. Natomiast zarówno naród francuski, który w nowym Wehrmachcie widzi groźbę dla bezpieczeństwa Francji, jak i naród niemiecki, który ma posłużyć za mięso armatnie w organizowanej przez Amerykanów armii — odpowiedział na wzrost tempa rearmilitaryzacji potężną falą protestu.

JEDYNA DROGA ROZWIĄZANIA SPRAWY NIEMIEC

W NIEMCZECH Zachodnich coraz większą ilość najrozmaitszych organizacji występuję przeciwko wojennym planom Waszyngtonu, których postulsum wykonawcą na Trizonie jest Adenauer. Ostatnie propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, złożone Adenauerowi za pośrednictwem premiera Grotewohla zyskały ogromne uznanie społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Propozycje te — mające na celu utworzenie ogólnokrajowej rady i — w perspektywie zdecydowanie rozdzielenie kraju — stanowią jedyną drogę wyjścia z polityki nędzy i wojennych przygotowań prowadzonych przez amerykańskich imperialistów w Trizonie. Stanowią jedyną drogą pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec, zgodnie z interesem narodu niemieckiego.

AGRESORZY w Korei

AGRESORZY w Korei ponoszą klęskę za klęską. Koreańska armia ludowa i chińscy ochotnicy wyzwolili Phenjan i posuwają się na południe. W północno — wschodniej Korei wojska amerykańskie, które zostały otoczone przez oddziały ludowe, poniosły ogromne straty w ludziach i sprzęcie. A według korespondentów zachodnich agencji sily koreańskiej armii ludowej przygotowują generalne natarcie.

Wraz z armią, wraz z ochotnikami walczą koreańscy partyzanci w pobliżu Seulu i na południu kraju. Pomaga im cała ludność, chcą przyspieszyć dzień wyzwolenia ojczyzny. A za nimi, za bohaterami żołnierzami koreańskimi, i chińskimi — stoi cała postępową opinia na świecie. Stoi cała postępową ludność, która z najwyższym oburzeniem potępia zbrodniarzy amerykańskich, zamieniających Koreę w ruiny i zgłiszczca.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Śladem naszych listów

W sprawie czasopism dziecięcych

W n-rze 40 „Głosu Nauczycielskiego” kol. Zygmunt Frąckowiak poruszył sprawę czasopism dziecięcych, które jego zdaniem byłyby cenną pomocą dla nauczyciela, gdyby ich treść była bardziej aktualna.

W związku z tym redakcja czasopism dziecięcych nadesłała następujące wyjaśnienie:

„Postulaty kolegów, którzy poruszyli sprawę umieszczenia w czasopismach dla dzieci materiałów oświatowych, uważamy za zupełnie słuszne i uzasadnione.

Pisma dla dzieci, związane ściśle z bieżącym życiem Polski Ludowej, służą sprawie wychowania socjalistycznego młodego pokolenia. W zależności od tego, dla jakiego wieku pismo jest przeznaczone, dajemy: artykuły, inscenizacje, wiersze, pogadanki, beletrystykę itd.

Zdarzało się w dawniejszych miesiącach, że ze względu na zwalnianie kłopotliwych oraz opieszłość drukarni, czasopisma docierały do szkół z opóźnieniem. Dotyczyło to przede wszystkim inscenizacji i wierszy potrzebnych do przygotowania aktualnych uroczystości.

Sprawa ta uległa zasadniczej zmianie. Braki kłopotliwa usunęli, numery dru-

Redakcja Czasopism dla Dzieci

Institut Wydawn. „Nasza Księgarnia”

Obsługa musi być grzeczna

W odpowiedzi na artykuł pt. „Opieszłość spółdzielni hamuje dostarczenie podręczników do szkół”, zamieszczony w numerze 43 „Głosu Nauczycielskiego”, Zarząd Gminnej Spółdzielni nadesłał do redakcji następujące wyjaśnienie: „Zarząd Gminnej Spółdzielni udzielił ekspedientce nagany za niewłaściwe zachowanie się wobec klientów. Uważa za słuszne zwrócenie uwagi na konieczność kulturalnego obsługiwanie kupujących i zrobi wszystko, by podobne wypadki się nie powtarzały”.

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Brusach pow. Chojnice

Śląsk szkoli junaków „SP” na kursach nauki początkowej

Od chwili utworzenia Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” tysiące junaków z różnych stron Polski przybywa na Śląsk, by wziąć udział w pracy nad budową nowego Śląska — Śląska socjalistycznego. Ale Junacy nie tylko pomagają w odbudowie, poznają też podstawowe prawdy o Polsce Ludowej, przygotowują się do pracy w służbie socjalizmu i Pokoju. W trosce o pełną realizację tego zadania są organizowane kursy nauki początkowej dla tych, którzy z różnych przyczyn nie umieją czytać i pisać. W miesiącu maju i wrześniu, kiedy te nowe zastępy junaków przybywają do brygad SP, rozpoczyna się masowa organizacja kursów nauki początkowej.

Dowódczo brygad, doceniając to zagadnienie, ułatwia korzystanie z nauki wszystkim tym, którzy jej potrzebują.

Od chwili wydania ustawy o likwidacji analfabetyzmu, przesłano w powiecie katowickim na 59 kursach 1.080 uczestników. W obecnym okresie uczy się w Janowie na 8 kursach 160 junaków, w Michałowicach na 6 kursach — 138, w Siemianowicach na 7 kursach — 111, w

Organizacje społeczne wzmogą swój udział w walce z analfabetyzmem

(Narada u Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem)

W pierwszych dniach grudnia br. odbyło się w Biurze Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem zebranie przedstawicieli zarządów głównych organizacji społecznych, poświęcone omówieniu dotychczasowego przebiegu jesienno — zimowej kampanii początkowego nauczania.

Analizując przebieg tej akcji, Pełnomocnik Rządu do W. A. — min. Stefan Matuszewski — stwierdził, że podczas kampanii jesienno — zimowej zorganizowano dotychczas 15 tysięcy nowych kursów dla analfabatów.

Oprócz tego trwa jeszcze około 4 tysiące kursów, które zorganizowano podczas kampanii wiosennej — letniej br.

Mówca apelował o wzmocnienie udziału organizacji masowych w walce z analfabetyzmem, w celu pełnej realizacji planu.

Podczas dyskusji kierownik Wydziału Oświatowego KC PZPR — Kowalczyk podkreślił konieczność skupienia całej energii organizacji społecznych do zorganizowania liczby kursów zaplanowanej na kampanię jesienno — zimową — tak, aby objąć nimi 75% zarejestrowanych analfabatów. Omawiając rolę i udział ZMP w akcji W. A. mówca stwierdził, że ZMP powinien w swej codziennej pracy realizować hasło: „Každy aktywista ZMP nauczyć czytać analfabeta w 1951 roku”.

Następnie wiceprzewodniczący CRZZ — Tadeusz Cwik oraz przedstawiciele poszczególnych zarządów głównych omówili dotychczasowy udział i wkład re-

prezentowanych przez nich organizacji w jesienno — zimową kampanię walki z analfabetyzmem 1950/51 r.

Po podsumowaniu obrad postanowiono, że dla większego usprawnienia akcji W. A. trzeba koniecznie wciągnąć do tych prac nie tylko wydziały kulturalno-oświatowe organizacji społecznych, ale również ich zarządy na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Postanowiono również przeprowadzić szczegółową kontrolę wykonania zobowiązań dotyczących likwidacji analfabetyzmu.

Według nadesłanych meldunków do dnia 1 maja 1951 roku zobowiązały się zlikwidować całkowicie analfabetyzm następujące województwa: gdańskie, kieleckie, katowickie i zielonogórskie; do dnia 22 lipca 1951 r. — województwa: rzeszowski, wrocławskie, łódzkie i miasto Warszawa, zaś do dnia 7 listopada 1951 r. likwidację analfabetyzmu na swoich terenach zapowiedziały województwa: kossalińskie, lubelskie, bydgoskie, białostockie i warszawskie.

Komunikat

PODRĘCZNIKI SZKOLNE W KSIĘGARNIACH

W ostatnich dniach księgarnie „Domu Książki” otrzymały do sprzedaży dodatkowo podręczniki szkolne i książki pomocnicze.

Podręczniki i książki pomocnicze dla szkół ogólnokształcących i zawodowych nie będą rozprowadzane przez nauczycielstwo w szkołach, lecz młodzież szkolna może je nabywać bez żadnych ograniczeń bezpośrednio we wszystkich księgarniach.

Sprostowanie

W nr. 44 „Głosu Nauczycielskiego” wkład się błąd korektorski w artykule kol. Tworzydło pt. „Czy kier. wydziału Oświaty miał rację?” zamiast „W czasie wizytacji szkoły przez kierownika wydziału oświaty przy WRN powinno być przy MRN.”

St. K.

W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ

TPD organizuje zabawy choinkowe dla dzieci

Szkoły w Bielsku Podlaskim realizują zadania Planu 6-letniego

W powiecie bielsko-podlaskim prawie wszystkie szkoły podjęły zobowiązania w związku z przyspieszeniem wykonania I-go roku Planu 6-letniego. Dzieci ze szkół podstawowej nr 5 w Białymstoku zorganizowały się jeszcze podczas wakacji w grupki i każda zajęła się gromadzeniem zbiorów. Wyniki pracy były bardzo ciekawe. Jedną z grup zrobiła potrzebne wykresy, druga dostarczyła zielników, inne porobiły szkielety ptaków i zebrały od sąsiadów i znajomych wypchane zwierzęta i ptaki.

Obecnie korzysta z tego cała szkoła, a inicjatorzy dumni są, że to ich wspólne dzieło jest cegiełką do realizacji wielkiego Planu 6-letniego. Dzieci z kl. VIIa, postanowiły wziąć czynny udział w odbudowie stolicy, nabierają więc złota, a dochód przeznaczyły na odbudowę stolicy. Każdy z nauczycieli, aby podnieść poziom naukowy szkoły, zobowiązał się przepracować dodatkowo 100 godzin w ciągu roku szkolnego.

Młodzież szkoły podstawowej w Księżynie (Białostockie), zreszowaną w szeregu ZHP odniosła wiele sukcesów, występując w świetlicy robotniczej Zakładów Ceramicznych w Kozłoszczyźnie.

Komitet rodzicielski naprawił odcinek drogi prowadzącej do szkoły, przyczynił się również do tego, że wszystkie dzieci zostały objęte obowiązkiem szkolnym. Szkolny Komitet Opiekuńczy dowozi dzieci samochodem do teatru i do kina na każdą nową sztukę oraz dostarcza bilety w niższych cenach.

Ta sama młodzież na apel ZHP dostarczyła ponad 1.000 kg złota do Biłogostu oraz nabierała kamieni na budowę twardej nawierzchni przed szkołą. Pozostały po Niemcach rów strzelecki dzieci zasypały (300 m sześciu). Wśród miejscowej ludności i pomiędzy sobą dzieci zebrały 1.200 zł i całą sumę prze-

znaczyły na radiofonizację szkoły. Obecnie wspólnie z robotnikami Zakładów Ceramicznych podjęły naprawę odcinka szosy, z której korzystają obie instytucje. W tym celu odbyła się narada produkcyjna z przodownikami pracy Zakładów Ceramicznych. Na pochwałę zasługują również uczniowie starszych klas w Jesionówce, którzy wykopali 2 ha buraków w PGR.

Okręg szczeciński wzmacnia akcję socjalną

W Szczecinie odbyła się niedawno 2-dniowa narada wytwórców referatów socjalnych Wydziałów Oświaty PRN oraz Oddziałów Powiatowych ZNP z województwa szczecińskiego i koszalińskiego.

Zasadniczym celem tej konferencji było przygotowanie i usprawnienie akcji socjalnej w progu Planu 6-letniego. Od sprawnego działania akcji socjalnej, od podniesienia poziomu bytu materialnego ludzi pracy — zależy w dużej mierze lepsze i szybsze zrealizowanie badań Planu 6-letniego.

Aby jednak osiągać coraz to lepsze wyniki w zakresie akcji socjalnej, trzeba przede wszystkim, żeby referaty socjalne utrzymywały jak najściślejszy kontakt z pracownikami oraz dokładnie poznały bieżące i potrzeby swojego terenu. Dlatego też postanowiono, że referenci socjalni podejmą walkę o pełne wykorzystanie przyznawanych kredytów i wykorzystają je w bieżącym roku w 100 procentach.

W celu jak najlepszego poznania i przeanalizowania potrzeb nauczycielstwa w terenie Zakładowe Organizacje Związkowe i Międzyzakładowe Organizacje Związkowe powinny zająć się przede wszystkim obroną i ochroną codziennych potrzeb swoich członków. W czasie obrad dyskutowali stwierdzili konieczność zwię-

szczenia ilości placówek akcji socjalnej. W związku z tym postanowiono zakładać własne ZNP-owskie placówki. I tak np. w Słupsku powstanie wkrótce przedszkole ZNP. Utworzone też będą nowe placówki na terenie Szczecina.

Na terenie wiejskim ZNP będzie ściśle współpracować z ZSCh. Oddział ZNP w Kolobrzegu zorganizuje w najbliższym czasie ośrodek zimowych czasów dziecięcych w górach.

Obrazy referatów socjalnych przyniosły wiele ważnych wniosków, które świadczą, że akcja socjalna na terenie Pomorza Zachodniego rozwija się coraz lepiej i sprawniej.

Piękny podarek Liceum Mechanicznego w Pabianicach

Liceum Mechaniczne w Pabianicach z okazji obchodu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, z inicjatywy szkolnego Koła ZNP, podjęło zobowiązanie wyposażenia jednej ze szkół zawodowych w Polsce w warsztat mechaniczny.

Wybór padł bardzo szczęśliwie — na Kielce. Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Kielcach miała istotnie ogromne trudności w urządzeniu warsztatu mechanicznego.

W dniu 25 listopada odbyła się wzruszająca uroczystość przekazania i zain-

stalowania urządzeń warsztatowych w dobrze wyremontowanej hali szkoły zasadniczej.

W uroczystości wzięli udział: dyrektor, kier. warsztatów i grupa młodzieży ZMP z Pabianic, młodzież szkoły kieleckiej na czele z Radą Pedagogiczną, przedstawiciele Partii, miasta i DOSZ w Kielcach. Po przekazaniu urządzeń, na które złożono 2 tokarki, frezarka, strugarka, 3 wiertarki, stołowe, 3 stoly z 40 imadłami i kompletnym wyposażeniem siarskim na 40 stanowisk oraz warsztat stolarski (ogólna wartość około 150 tys. złotych), wszyscy zebrani wzięli udział w akademii zorganizowanej przez ZMP.

W pierwszej części akademii przemawiali dyrektorzy obu szkół, przedstawiciele ZMP, Partii i DOSZ. Następną częścią programu wypełniły tańce regionalne oraz śpiewy i deklamacje związane z realizacją planu, walki o pokój i życie młodzieży w szkole.

Pod koniec uroczystości młodzież kielecka złożyła dla Liceum Mechanicznego na ręce dyrektora z Pabianic miły upominek w postaci kilimu regionalnej produkcji kieleckiej oraz wiązanek kwiatów.

Całość miała charakter niezwykle podniosły i wychowawczy.

Hasło „szkoła — szkole” rozbrzmiewa obecnie po całej Kielecczyźnie. W najbliższych dniach jedna ze szkół radomskich w ten sposób wyposaży Zasadniczą Szkołę w Chmielniku.

Z meldunków o podjętych zobowiązaniach

Koło Związku Młodzieży Polskiej przy Zarządzie Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie uchwaliło na zebraniu rezolucję, w której między innymi czytamy.

Nauczyciele — członkowie ZMP postanawiają:

1. Przez intensywną pracę wypełnić dwutygodniową lukę w materiale nauczania, która powstała na skutek panującej szkarlatyny.
2. Zlikwidować zupełnie spóźnienie się i opuszczanie pracy dla bliższych przyczyn.
3. Organizować w szkole nowe życie — oparte na gruncie ideologii marksistowskiej, na gruncie materializmu dialektycznego i historycznego oraz na bogatych doświadczeniach nauczycieli i pedagogów radzieckich.
4. Zachęcić młodzież szkolną do studiowania radzieckiej literatury ideologicznej i prasy, a przez to rozbudzić w niej większą przyjaźń do narodu radzieckiego, do komсомола i pioniera, do Wielkiego Wodza i Przyjaciela Polski — Józefa Stalina.

5. Wychować młodzież — poprzez świadome oddziaływanie na nią w szkole na lekcjach, poza szkołą w organizacjach ZHP i ZMP — na dzielnych szermierzy postępu, świadomych budowniczych pięknego gmachu Polskiej Socjalistycznej.

6. Więcej niż dotychczas powiązać się z komitetami rodzicielskimi i komitetami opiekuńczymi, aby przez współpracę osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Koło Związku Młoda. Polsk. przy Związku Naucz. Polsk. Oddział Grodzki w Krakowie

Przewodn. MOZ B. Błotnicka



Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje w okresie zbliżającego się Nowego Roku 1951 zabawy choinkowe dla dzieci. Pierwsze takie zabawy były zorganizowane na przełomie roku 1949/50 w trzech największych miastach: Warszawie, Łodzi i Katowicach. Impreza ta trwała od 27 grudnia do 5 stycznia i objęła 15 tysięcy dzieci z wymienionych miast, a w tym — bardzo znaczny odsetek dzieci wiejskich z PGR i spółdzielni produkcyjnych.

W obliczu dokonywujących się przemian zmienia się sposób patrzenia ludzi pracy na tradycje i obyczaje naszego

społeczeństwa. Stare formy, związane z ustrojem burżuazyjno-kapitalistycznym, nie odpowiadają już dziś — czlowiekowi pracy tworzącemu nowe — na sprawiedliwość społecznej oparte życie. Okres świąteczny i nadzieje Nowego Roku, okres radości dla wszystkich dzieci choinki nabrał innych zgoła treści. Choinka — przedmiot tęsknot dziecięcych — w ustroju kapitalistycznym była przywilejem dzieci rodziców zamożnych, ludzi żyjących przede wszystkim z wyzysku innych. Dzieci proletariackie, jeśli miały możliwość widzieć choinkę, to ra skutek aktu charytatywnego, zwanego „choinką dla biednych dzieci”. W Polsce Ludowej mierzymy do tego, by radość zagościła w sercu każdego dziecka, w każdej rodzinie, by nadejście Nowego Roku niosło radość z dokonanego dzieła w roku ubiegłym i mobilizowało do wykonania nowych zadań w nadchodzącym roku.

„Zatem jednym z ważnych zadań, stojących przed organizatorami imprez noworocznych, jest powiązanie świąta Nowego Roku z treścią naszej walki o nowe życie w kraju i na całym świecie, z naszymi planami i osiągnięciami. Dotyczy to szczególnie imprez noworocznych urządzanych dla dzieci” — pisze L. Bar-szczewska w n-rze 4 miesięcznika „Wychowanie Pozaszkolne”.

W tymże miesięczniku Zarząd Główny TPD zamieszcza szczegółową instrukcję dla organizatorów zabaw choinkowych, dla nauczycieli i wychowawców. Czytamy tam m. in.: „Rewolucyjny charakter przemian, jakie zachodzą w naszym kraju, pociąga za sobą konieczność przebudowy życia kulturalnego zarówno dorosłych jak i dzieci. Realizując to zapotrzebowanie społeczne, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — wzorem wieloletnich doświadczeń Związku Radzieckiego — organizuje w roku bieżącym na terenie kraju w ramach prowadzonej akcji masowej kulturalno-rozrywkowej dla dzieci i młodzieży uroczyste powitanie Nowego Roku. Uroczystości organizowane na powitanie Nowego Roku mają charakter świąteczny. Celem ich jest pogłębienie wpływu wychowawczego szkół TPD, podkreślenie elementów nowej, socjalistycznej kultury i aktualnych zadań politycznych w okresie wzmożonej walki o pokój i realizację Planu 6-letniego. Powinny one obudzić w dzieciach radośną dumę i entuzjazm dla osiągnięć Polskiej Ludowej, szacunek dla pracy budowniczych socjalizmu i chęć uczestniczenia w wielkim dziele przebudowy naszego ustroju. Uroczystości noworoczne przez udział w nich dzieci wiejskich powinny pogłębić więź łączącą dzieci miast z dziećmi wsi, zbliżając je wzajemnie do siebie”.

Tegoroczne imprezy noworoczne trwać będą przez 10 dni w okresie ferii zimowych, tj. od 27 grudnia 1950 r. do 6 stycznia 1951 r. Przeważają one dla dzieci w wieku szkoły podstawowej (7 do 14 lat). W roku bieżącym imprezy odbędą się we wszystkich miastach wojewódzkich, a ponadto w Częstochowie, Walbrzychu, Bielsku (katowickim) i obejmą 100.000 dzieci.

Fr. Strojowski

W czasie ferii świątecznych odbędą się Zjazdy Kulturalno-Artystyczne ZNP

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego (Wydział Społeczno-Pedagogiczny) organizuje w Warszawie, Krakowie i Poznaniu w dniach od 27 grudnia 1950 r. do 5 stycznia 1951 zjazdy kulturalno-artystyczne.

Zjazdy te przeznaczone są dla nauczycieli, aktywistów w życiu związkowym i społecznym — głównie na szczeblu wiejskich ZOZ i MOZ — a w szczególności dla nauczycieli, działaczy politycznych i społecznych pracujących w szkołach tych miejscowości, na których terenie znajdują się spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne.

W każdym zjazdach weźmie udział 130 uczestników. Kandydaci na zjazdy zostali wyznaczeni przez zarządy oddziałów powiatowych. Przyjęcie kandydatów w poczet uczestników zjazdu jest aktem wyróżnienia i nagrodą za rzetelną pracę związkową i społeczną.

W programie zjazdów są przewidziane prelekcje wybitnych specjalistów z zakresu aktualnych zagadnień społeczno-gospodarczych, referaty czołowych działaczy związkowych o ruchu zawodowym oraz bardzo ciekawy cykl wykładowy z zakresu kultury i sztuki, obejmujący problemy z dziedziny architektury, malarstwa, teatru, filmu, muzyki i literatury.

Uczestnicy zjazdów spotykają się z wybitnymi literatami, plastykami, architektami i artystami. Będą zwiedzać muzea, wystawy, zabytki, nowe dzieła architektury — dokumenty potężnego budownictwa socjalistycznego: Trasę W-Z, mosty, dzielnice mieszkaniowe, wspaniałe gmachy użyteczności publicznej w Warszawie, Nową Hutę w Krakowie itp.

Uczestnicy zjazdów będą bezpłatnie korzystać z teatrów, opery i kina.

Przewidziana jest wspólna wieczornica i zabawa sylwestrowa. Koszty związane z uczestnictwem w zjeździe pokrywa Zarząd Główny ZNP i Fundusz Wczasów Pracowniczych. Kandydaci na zjazdy zostaną indywidualnie zawiadomieni o

przyjęciu z zaznaczeniem, do jakiej miejscowości zostali wyznaczeni: Warszawa, Kraków czy Poznań. W zawiadomieniu otrzymają dokładne informacje dotyczące wszelkich spraw związanych z ich uczestnictwem w zjeździe.

Uczestnicy powinni przybyć na zjazd do wyznaczonego ośrodka, zgodnie ze skierowaniem, w dniu 28 grudnia po południu lub 27 grudnia br. do godz. 9.

K. M.

SAMOKSZTAŁCENIE

Cele i zadania miesięcznych konferencji kierowników zespołów samokształcenia ideologicznego

Jednym z głównych zadań akcji samokształcenia ideologicznego jest przyjęcie z pomocą szerokim rzeszom nauczycielskim w dopracowywaniu się naukowego poglądu na świat. Osiągnięcie tego celu warunkuje właściwą interpretację nowych programów, co ściśle łączy się ze spełnieniem najważniejszej roli nauczyciela — wychowaniem młodego pokolenia budowniczych Polski Socjalistycznej.

Osiągnięcie jak najlepszych wyników w samokształceniu wymaga od referatów samokształcenia ideologicznego w Okręgach i Oddziałach ZNP, jak również od całego aparatu instruktorskiego — nieustannej troski o podnoszenie poziomu całej pracy samokształceniowej wśród nauczycielstwa, a w pierwszym rzędzie ideologicznego poziomu zebrań seminaryjnych, które stanowią zasadniczą formę samokształcenia nauczycieli wszystkich typów szkół i pracowników pedagogicznych administracji szkolnej.

Na zebraniach zespołów samokształceniowych nauczyciele nie tylko podnoszą swój poziom ideologiczny, lecz wykonywają również nowe metody pracy szkolnej oparte na podstawach pedagogiki socjalistycznej.

Stąd wypływa niezwykle ważna rola kierownika zespołu samokształceniowego. Wymagania stawiane mu, jako kierownikowi zebrań seminaryjnych muszą być odpowiednio wysokie.

Kierownikiem zespołu samokształceniowego winien być nauczyciel o wyrobionym światopoglądzie naukowym, dobry pedagog i gorący propagandysta teorii marksizmu-leninizmu. Od stopnia teoretycznego przygotowania kierowników zespołów samokształceniowych, od ich poziomu ideologicznego, głębokości przekonania o wyższości ustroju socjalistycznego nad burżuazyjnym, od umiejętności wnikliwego wyjaśnienia członkom zespołów samokształceniowych zagadnień ideologicznych, a zwłaszcza założeń i warunków realizacji Planu 6-letniego, linii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej ideologii i polityki oraz zagadnień pedagogiki socjalistycznej, — zależy ideologiczny i pedagogiczny poziom zespołów samokształceniowych.

Zadania miesięcznych konferencji

W przygotowaniu kierowników zespołów samokształceniowych do właściwej realizacji stojących przed nimi zadań poważną rolę winny spełniać, organizowane dla nich przez Zarząd Okręgowy i Oddziały ZNP, miesięczne konferencje powiatowe i okręgowe.

W jakim kierunku winna iść praca na tych miesięcznych konferencjach?

1. Kierownik zespołu musi być przede wszystkim sam dobrze przygotowany teoretycznie, dając przykład wytrwałego i rzetelnego opanowywania teorii marksizmu-leninizmu i zasad pedagogiki socjalistycznej.

2. Praktyka wykazuje, że liczne i poważne niedomagania w organizacji i prowadzeniu pracy zespołów samokształceniowych w wielu wypadkach wynikają ze słabego przygotowania metodycznego kierowników zespołów samokształceniowych. Wielu z nich nie zawsze umie posługiwać się odpowiednią literaturą, ułożyć sobie plan zebrań seminaryjnych, bardzo często stosuje niewłaściwą metodę pracy na zebraniach seminaryjnych.

Z powyższego wynika niezmiernie ważne zadanie dla organizatorów miesięcznych konferencji okręgowych i powiatowych, polegające na tym, ażeby na równi ze stałym systematycznym opanowywaniem teorii marksizmu-leninizmu i zasad pedagogiki socjalistycznej kierownicy zespołów samokształceniowych pogłębiali swoje wiadomości metodyczne i doskonaliли się w sztuce wychowania i nauczania nauczycielskich kadr Polskiej Ludowej.

Cele dydaktyczne pracy seminaryjnej

Rzecz jasna, że mistrzowskiemu władania właściwą metodą nie zdobywa się łatwo, trzeba ją opanowywać przez uporczywą naukę i praktykę własną, studiowanie oraz popularyzowanie doświadczeń najlepszych kierowników zespołów.

Bez względu na trudności, jakie stoją przed kierownikami zespołów samokształceniowych w dziedzinie wykonywania i wprowadzania w życie właściwych metod pracy samokształceniowej, winni oni dążyć wytrwale do celu.

W związku z powyższym pragnę podzielić się z organizatorami konferencji miesięcznych w Okręgach i Oddziałach oraz z Kolegami kierownikami zespołów samokształceniowych uwagami i wskazaniami dydaktycznymi pracy seminaryjnej zespołów.

Cele dydaktyczne pracy seminaryjnej:

1. nauczanie członków zespołu samokształceniowego posługiwania się materiałami źródłowymi jak: dzieła klasyków marksizmu, czasopiśma przedmiotowe, periodyki itp.
2. wdrożenie członków zespołu samokształceniowego do samodzielnego rozwijania zagadnień ideologicznych i pedagogicznych,
3. nauczanie członków zespołu formułowania myśli, argumentowania i wnioskowania oraz stawiania zagadnień,
4. nauczanie członków zespołu poprawnego prowadzenia notatek i właściwego korzystania z nich.

Chciałabym wykazać, w jaki sposób na seminarium zespołu samokształceniowego można osiągnąć wymienione przeze mnie cele.

Członkowie zespołu samokształceniowego przygotowują się do seminarium na podstawie uprzednio podanych mate-

rialów. Kierownik zespołu samokształceniowego lub członek zespołu, któremu o polecił prowadzenie seminarium, przed przystąpieniem do omawiania danego zagadnienia powinien omówić sposób wykorzystania materiałów źródłowych. Sposób ten trzeba również omówić w dyskusji.

Członkowie zespołu samokształceniowego wykorzystali je bowiem w różny sposób i w dyskusji okaże się, kto zrobił to lepiej, a kto gorzej.

Umiejętność wykorzystania materiałów źródłowych ułatwi w dużym stopniu rozpracowanie zagadnień.

Wdrożenie członków zespołów samokształceniowych do samodzielnego rozwijania zagadnień wymaga kształcenia umiejętności rozplanowywania zagadnień (szeregowania tez, gromadzenia argumentów) oraz wnikliwego podchodzenia do czytanego tekstu. O wnikliwym podejściu do zagadnień świadczy uchwycenie istoty zagadnienia, wysunięcie na plan pierwszy najważniejszych tez, argumentów i wniosków.

Członkowie zespołu samokształceniowego nie mogą ograniczyć się do pamięciowego opanowania zagadnień, lecz muszą je rozumieć. Zwrócenie uwagi na szczegóły, a pominięcie istotnych momentów świadczy o niezrozumieniu zagadnień. Powinno to znaleźć swój wyraz szczególnie w dyskusji.

Samodzielność w rozwijaniu zagadnień kształci dobrze kierowana dyskusja. Zmusza ona uczestników seminarium do zastanawiania się i rozplanowania poszczególnych zagadnień, które pragną w niej omówić.

Dyskusją można kierować w różny sposób

- a) Przewodniczący seminarium przy zapisywaniu się członków zespołu do głosu wymaga, ażeby każdy z nich podał zagadnienie, które pragnie w dyskusji omówić. Podane przez członków zespołu samokształceniowego zagadnienia łączy w grupy szersze, podczas dyskusji udziela głosu nie według kolejności zapisania się, lecz według kolejności uszerogowania przez siebie zagadnień. Po omówieniu wszystkich zagadnień kierownik zespołu resumuje wyniki dyskusji.

- b) Przed zapisaniem się członków zespołu samokształceniowego do głosu, prowadzący seminarium podaje tezy, nad którymi winna potoczyć się dyskusja i zapisuje członków zespołu do dyskusji nad każdą poszczególną tezą.

- c) Prowadzący seminarium podaje tezy, jakie należy rozpatrzyć w dyskusji, daje chwilę do namysłu nad każdą tezą. Nie zapisuje członków zespołu do głosu, lecz powołuje ich do omawiania poszczególnych tez. Po omówieniu wszystkich tez resumuje wyniki dyskusji.

- d) Zbił dobrze kierowanej dyskusji omawia różne aspekty danych tez i uczy-

my członków zespołów systematyzowania myśli i wiązania ich w logiczną całość.

Podane tu sposoby kierowania dyskusją stosujemy zależnie od okoliczności. I tak na przykład, kiedy prowadzący seminarium zauważy, że w grupie seminaryjnej jest pewna ilość członków zespołu nie biorących udziału w dyskusji, wówczas stawia zagadnienia — tezy i powołuje nieaktywnych członków zespołu do ich rozpracowania. Jeżeli rozpoczyna się żywa dyskusja i większość pragnie w niej zabrać głos, prowadzący seminarium nie będzie stawiał też — zagadnień. Postępowanie prowadzącego seminarium winno być zawsze dostosowane do wytworzonej sytuacji.

Dyskusja uczy członków zespołu formułowania myśli i wnioskowania

Uczestnicy seminarium winni ocenić z tej strony wystąpienie każdego ze swych kolegów. Ocenę tę musi zawierać również podsumowanie prowadzącego seminarium.

Przebieg więc samego seminarium będzie następujący:

1. Zreferowanie poszczególnych tez — zagadnień dotyczących danego tematu (prowadzący seminarium).
2. Zapytania członków zespołu.
3. Odpowiedzi prowadzącego seminarium na zapytania członków zespołu samokształceniowego.

Dyskusja kierowana:

- a) omówienie sposobu wykorzystania materiałów źródłowych,
- b) zastanowienie się nad stroną metodyczną opracowania tematu,
- c) omówienie strony rzeczowej zagadnienia,
- d) uzupełnienie i wyjaśnienie trudniejszych zagadnień przez prowadzącego seminarium,
- e) podsumowanie dyskusji przez prowadzącego seminarium,
- f) podanie przydziału materiału przewidzianego programem na następnym zebraniu seminaryjnym — z omówieniem metody pracy nad nim i wyszczególnieniem obowiązkowej i dodatkowej lektury.

Należy zaznaczyć, że dotychczasowy sposób prowadzenia większości zebrań seminaryjnych zespołów samokształceniowych nie dowodzi, aby ich członkowie znali zasady pedagogiki socjalistycznej.

Główne zadanie dobrze zorganizowanych miesięcznych, powiatowych i okręgowych konferencji kierowników zespołów samokształceniowych polega na przygotowaniu takich kierowników zespołów samokształcenia ideologicznego, którzy będą zdolni właściwie i poprawnie pod względem metodycznym i rzeczowym kierować pracą zespołów samokształceniowych, mającą na celu podnoszenie ideologiczno-pedagogicznego poziomu nauczycielstwa.

OLGA WASYLKÓWNA

OGŁOSZENIA DROBNE

Lukaszewicz Bolesław wieś Nowe Kolnie, poczta Lubusz, pow. Brzeg nad Odram poszukuje celem odtworzenia świadectwa szkolnego nauczycieli, którzy uczyli przed wojną w Monasternychkach, pow. Buczaczy, kol. Lubaczewskiej Felicji i Galanta Władysława.

Poszukuje nauczycielki, Marty Jędruchowej, która w roku 1940 wykładała w Gródnie, Jadwiga Prośniewska, Otrębusy, p-ta Brwinów, ul. Podleśna 4.

Poszukuje Zofii Keller z Tamopola: S. Keller, Bytom, ul. Smolena 17-2.

Koleżanki, które ukończyły seminarium nauczycielskie w Nowym Sączu w r. 1926, proszone są (w celu zorganizowania zjazdu koleżeńckiego) o podanie swoich adresów najpóźniej do końca marca 1951 roku: Jadwiga Kosińska, Grybów, Zarząd Oddz. ZNP.

Głos Nauczycielski — Tygodnik Wydawca: Na zlecenie ZNP I. W. „NASZA KSIĘGARNIA” Redaguje: Komitet. Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8. Kwartalnie 1.95 zł, półrocznie 3.90 Należność za prenumeratę należy wpłacać do PKO „Ruch” Warszawa, srebrna 12, konto w PKO I-14009.

Członkowie ZNP, którzy zgłosili prenumeratę w urzędach pocztowych w ramach prenumeraty zleczonej, otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie. Redakcja rękopisów nie zwraca. Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.

Nakład 105.500 egz. B — 132917 Zam. 3116—17.XII—50 r.